
Kościół przeciw masonerii? : fragment dyskusji telewizyjnej z 28 kwietnia 1995 roku poświęconej problematyce religii i masonerii

Ars Regia 9/15 - 16, 201-214

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KOŚCIÓŁ PRZECIW MASONERII?

Fragment dyskusji telewizyjnej z 28 kwietnia 1995 roku, poświęconej problematyce relacji pomiędzy religią i masonerią, a zwłaszcza stosunkowi Kościołów (w tym Kościoła rzymsko-katolickiego) do wolnomularstwa. Dyskusja odbyła się w podziemnej nawie kościoła parafialnego p.w. Miłosierdzia Bożego i Świętej Faustyny przy ul. Żytniej w Warszawie.*

Udział wzięli: ks. Witold Benedyktowicz (WB), Tadeusz Cegielski (TC), Wojciech Giełżyński (WG), Ludwik Hass (LH), Tadeusz Jarzębowski (TJ), Jarosław Kolczyński (JK), Janusz Korwin Mikke (JM), Andrzej Mietkowski (AM), Maciej Morawski (MM), ks. Marian Rusecki (MR), Jan Winczakiewicz (JW).

Andrzej Mietkowski – Sztuka Królewska, jak mówią masoni, to brzmi bardzo pięknie i wzniosłe, ale zwykły śmiertelnik ma całkiem inne skojarzenia – że jest to demoniczna, tajemnicza organizacja, która snuje sieć spisku na zgubę Kościoła, na zgubę Polski, na zgubę całego świata. Jak Kościół katolicki postrzega masonerię?

Marian Rusecki – Kościół katolicki woli mówić, że zawsze zajmował stanowisko negatywne wobec masonerii czy wolnomularstwa. Dlaczego? Stało się tak z wielu przyczyn, o których za chwilę powiem. Może najpierw wymienię najważniejsze akty wydane przez Stolicę Apostolską: przez papieży oraz Kongregację d/s Nauki, żeby zarysować obraz tej problematyki. Pierwszym papieżem, który zabrał głos w sprawie masonerii był Klemens XII w bulli *In eminenti* z 1738 r.

AM – To było zaledwie 20 lat po powstaniu masonerii.

MR – Dodam może, że wcześniej w Holandii rządy protestanckie zakazały uprawiania masonerii i przynależności do niej. Później to samo nastąpiło

w Szwecji, potem w Hamburgu, w Genewie i innych miastach. Papież Klemens XII zabronił z jednej strony zakładania łóż masońskich, a z drugiej przynależenia do nich. Uznał, że samo członkostwo w loży masońskiej jest grzechem śmiertelnym i *de facto* ekskomunikuje danego człowieka, czyli nie pozwala mu przystępować do komunii. Dlaczego papież tak postąpił i jak to motywował? Po pierwsze dlatego, że widział w masonerii wielkie zagrożenia dla porządku społecznego i kościelnego, religijnego. Te dwa porządki łączyły się z sobą, bowiem życie społeczne oraz kościelne zostało oparte na Dekalogu. Potem, jak wiemy, zwłaszcza w łonie masonerii francuskiej zrodziły się inne zasady porządkowania życia społecznego [...] trzy hasła: Wolność, Równość i Braterstwo. [...] To było z punktu widzenia Kościoła nie do przyjęcia, bo Dekalog nie może wycofać się z życia społecznego. Z drugiej strony, i porządek społeczny był zagrożony. Następowala naturalizacja życia, o czym powiem za chwilę. Z kolei w masonerii papież Klemens XII dostrzegł niebezpieczeństwo relatywizmu religijnego, a więc stawiania wszystkich religii, sekt, a nawet – jak zobaczymy na przykładzie masonerii francuskiej – stowarzyszeń świeckich na tej samej płaszczyźnie. *De facto* nie wiadomo byłoby już, co obowiązuje. Taki relatywizm, z punktu widzenia religijnego, jest absolutnie niedopuszczalny i nie do przyjęcia. Ponadto sfery kościelne zawsze drażnił ezoteryzm masonerii. I to powtarza się jako zarzut – co tam się w końcu dzieje, że nikt nie może wiedzieć, co się dzieje? Przypomina takie powiedzenie Minucjusza Feliksa apologety z III w., który mówi o tym, że rzeczy godziwe same się pokazują, stają się jawne. Niegodziwości zaś jakby chciały się ukryć. [...] Więc zdaje mi się, że ezoteryzm powodował właśnie, że tyle było podejrzeń, jeśli idzie o wolnomularstwo. Później papież Benedykt XIV Konstytucją Apostolską [...] z 1751 r. wskazał na podstawy działalności masonerii (naturalizm, racjonalizm i indyferentyzm religijny) a ponadto zwrócił uwagę, że w jej ramach następuje pewne ośmieszanie praktyk religijnych. Polega to przede wszystkim na tym, że jeśli na przykład w niektórych lożach była uprawiana, czy odprawiana czarna msza, to przecież kopiowano jakby mszę świętą, tylko na sposób czysto naturalistyczny, czysto humanistyczny. Dla nas chrześcijan było to nie do przyjęcia, bo to godzenie w Eucharystię, podstawowy dogmat dla życia Kościoła. Podobne potępienie masonerii znajdziemy i u Leona XIII, czy potem w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r. [...]

AM – Ludzie mówią „Kościół”, a myślą najczęściej „Kościół katolicki”. Różne są punkty widzenia na masonerię, dlatego też chciałbym zapytać księdza profesora, reprezentującego Kościół Metodystów, jak widzi sprawę masonerii i czy kontakty z wolnomularstwem są dopuszczalne z punktu widzenia tego właśnie Kościoła?

Witold Benedyktowicz – [...] Sądzę, że w imieniu wspólnot protestanckich mogę podkreślić fakt, że wśród nich nie ma jakiegoś jednolitego, wiążącego w swych opiniach urzędu [...], który by mógł i chciałby zakazać wszelkich kontaktów, czy nawet zainteresowania takimi zjawiskami jak wolnomularstwo. Jest to zrozumiałe w przypadku Kościoła katolickiego, który ma taki urząd i wypowiada się w sposób powszechnie obowiązujący wiernych. Wspomniał wprawdzie ksiądz profesor, że w protestanckiej części Holandii, w Szwecji, czy w Hamburgu miały miejsce zakazy władz, ale to były władze świeckie, złożone z protestantów, a nie organy kościelne. [...] Także z samej istoty ewangelicyzmu wynika pewna swoboda, co zarówno dotyczy poglądów politycznych, jak i filozoficznych. Jest prywatną sprawą poszczególnych osób, czy chcą uznać się za sympatyków, czy wręcz współuczestników. [...] Chciałbym jeszcze się ustosunkować do tego, co zostało powiedziane o synkretyzmie [...] oraz indyferentyzmie, jeśli chodzi o wyznanie, postawę dogmatyczną. Możemy bardzo dobrze rozumieć motywy papieży, którzy przed tym przestrzegali. Ale musimy w takim razie powiedzieć, że wolnomularze byli prekursorami pewnego rodzaju ekumenizmu. Dzisiaj już nawet nie wystarcza ekumenizm chrześcijański – szukamy wspólnego języka, sposobu pogodzenia tradycji judaistycznych z tradycją chrześcijańską, a nawet szukamy możliwości dialogu z islamem. Chrześcijaństwo, islam, judaizm to są przecież religie abrahamiczne, nawiązujące do dziedzictwa abrahamowego. To nie znaczy, że ten proces ma się odbywać w sposób bezkrytyczny, niwelujący różnice, synkretystyczny, ale on już został zainicjowany. Jest symptomem pewnych dążeń, które w dzisiejszych czasach przybrały oblicze ruchu ekumenicznego i są pewnym poszukiwaniem i dążeniem do jedności.

AM – Panie profesorze, pan zajmuje się od wielu lat bardzo wnikliwie historią masonerii i siłą rzeczy historią stosunków masonerii z Kościołem katolickim, z Watykanem. Chciałbym pana zapytać, czy można mówić o łągodzeniu tego sporu na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. To nas najbardziej interesuje. Jak to jest w chwili obecnej?

Ludwik Hass – Chciałbym naprzód powiedzieć parę słów o początkach tego sporu. Miał on miejsce w dobie sojuszu tronu z ołtarzem. W okresie społeczeństw feudalnych, zwłaszcza na kontynencie europejskim, gdzie granice między stanami były ściśle przestrzegane. Otóż łoża, w której zasiadał wielmoża, kupiec i Żyd, z jednej strony musiała być na swój sposób tajna, bo naruszała obowiązujące prawa. A z drugiej strony była czymś rewolucyjnym, bo okazywało się, że te różnice nie są nieprzekraczalne. Rzecz zrozumiała, że władza – i świecka i duchowna – występowała przeciwko temu. Podam tutaj bardzo charakterystyczną historyjkę. Kiedy w Maroku pojawili się

pierwsi Żydzi wolnomularze (są to lata jakieś pięćdziesiąte), to rabin Maroka zastanawiał się nad tym, czy nie należy ich obłożyć klątwą. I w tej sprawie zwrócił się do rabina Jerozolimy. A więc [...] tok myślenia był identyczny. Problem ludzi, którzy naruszają prawdy, to jednocześnie sprawa państwa. Natomiast, jeśli chodzi o stosunki Kościoła katolickiego – wolnomularstwo, te stosunki są ważne, ważniejsze od stosunków z innymi wyznaniem, nie tyle ze względów dogmatycznych, lecz dlatego, że jedynie Kościół katolicki posiada globalną strukturę organizacyjną. A więc uchwała jakiegoś Synodu Biskupów, powiedzmy Holandii czy Niemiec, obowiązuje tylko wiernych tego kraju. Natomiast decyzja watykańska czy rzymska (bo wtedy jeszcze nie było w dzisiejszym sensie Watykanu) obowiązuje od razu całą kulę ziemską.

Teraz sprawa zbliżenia. Otóż, jeśli wziąć pod uwagę wspomniane papieskie zakazy, mamy pierwsze dwa w XVIII wieku, potem nastąpiła długa przerwa i właściwie potępienie masonerii nasila się dopiero od połowy XIX wieku czyli w okresie wielkich przemian na kontynencie europejskim. Dalej, o czym bardzo mało w naszej prasie można czytać, lata siedemdziesiąte XX wieku – to okres jakiegoś zbliżenia. Ale poprzedza je jeden znamienity, pouczający fakt. Konferencja Episkopatu Krajów Skandynawskich w ostatnich tygodniach 1961 r. podjęła decyzję, że jeśli protestant nawraca się na katolicyzm, a jest wolnomularzem, nie trzeba wymagać od niego wystąpienia z wolnomularstwa. To już był fakt o znacznym ciężarze gatunkowym, zwłaszcza że instancje watykańskie nie zaprotestowały. Potem prefekt Kongregacji Doktryny Wiary, Franjo Schefer zwrócił się do trzystu Episkopatów na całym świecie, wpieryw z prośbą o zajęcie stanowiska w tych sprawach. Już w Stanach Zjednoczonych były przypadki, że kardynał czy inny duchowny brał udział w posiedzeniu loży, gdzie indziej wolnomularze w strojach uroczystych uczestniczyli we mszy i nikt ich nie usuwał. Dużo czasu zajęłoby zastanowienie, dlaczego akurat w Stanach Zjednoczonych ten nacisk był wielki, ale faktem jest, że w 1974 r. wspomniany prefekt Kongregacji opublikował list, w którym stwierdza, że katolik wolnomularz będzie odpowiadał tylko za swoje czyny, a nie za sam fakt przynależności do wolnomularstwa. Zapowiada również, że w przyszłym kodeksie prawa kanonicznego art. 2335 (zabraniający przynależności do masonerii pod karą ekskomuniki) zostanie usunięty. Tak też się stało, choć po śmierci Schefera jego miejsce zajął kardynał Ratzinger, a nowy kodeks ogłoszono w 1983 r., a więc już w jego właśnie czasach. Nowy prefekt Kongregacji Doktryny Wiary wyjaśnił, że kanon ten jest niepotrzebny, ponieważ są inne kanony w kodeksie mówiące o niedopuszczalności należenia do stowarzyszeń wrogich Kościołowi. To jest już zasadnicza jakościowa różnica. Apel przeciwko rasizmowi we Francji w połowie lat osiemdziesiątych podpi-

sał arcybiskup Paryża, inni wysocy duchowni oraz Wielki Mistrz Wielkiej Loży Francji, nie zatajając przy tym tytułatury. To sytuacja, która jeszcze w pierwszej połowie naszego wieku była nie do pomyślenia. Mimo tego, że pewne zakazy zostały w Kościele usunięte, mamy ostatnio pewne zaostrzenie, ale nie jest to – mam nadzieję – powrót do punktu wyjścia.

AM – Księżę profesorze, czy można mówić o odwilży o stosunkach między masonerią a Kościołem katolickim i czy można liczyć na to, że w pewnym momencie nadejdzie czas, kiedy Watykan uzna masonów za swoich „braci odłączonych”?

MR – Organizacja kościołów powoduje, że odwołanie tego co funkcjonowało, nie jest takie proste. Ale jest precedens, mianowicie, instancje watykańskie również zakazały przynależności do rotarian. I ta sprawa została zdjęta z porządku dziennego. Papież przyjął ich delegację. Ja już nie mówię o sprawie, która formalnie nie została wspomniana, czyli o organizacji żydowskiej *B'nei B'rith*, uchodzącej w literaturze za najbardziej tajną supermasonerię. Jej przedstawiciel brał udział w spotkaniu przedstawicieli wyznań niechrześcijańskich ze świeżo wybranym papieżem i nie było kwestii. Udział ten miał również refleks złośliwie komiczny. Mianowicie Jan Paweł II na zakończenie tego spotkania powiedział: a teraz chwila milczenia i każdy uczci Boga na swój sposób, a potem podamy sobie ręce. To samo, co w harcerstwie nazywa się łańcuchem braterskim i to jest ten sam łańcuch braterski, który – według relacji Mickiewicza – kończył posiedzenia loży. Otóż czasopismo Patriarchatu w Konstantynopolu zamieściło zdjęcie z tego wydarzenia z podpisem „Jan Paweł II dokonuje gestu masońskiego”. A historyk wolnomularstwa jugosłowiańskiego (nie znający języka greckiego) zamieścił to zdjęcie z adnotacją: „Jan Paweł II na posiedzeniu loży masońskiej”. Ja bym też nie wiedział, o co naprawdę chodziło, gdyby nie to, że wydawnictwo było na tyle nieostrożne, że zostawiło pierwotny grecki dwuwierszowy podpis.

Niewątpliwie jest widoczna pewna zmiana stosunku Kościoła katolickiego do wolnomularstwa. Widać to choćby w tym, że w okresie przygotowawczym do II Soboru Watykańskiego, na 2 tys. wotów jakie wpłynęły od biskupów, przełożonych zakonnych, uniwersytetów, akademii, wydziałów teologicznych tylko 15 dotyczyło konieczności powrotu do sprawy masonów i wyraźnego ich potępienia [...] Rzecz charakterystyczna, że te wota pochodziły głównie z Ameryki Środkowej, a więc nie z Europy. Na Soborze sprawa masonerii powróciła tylko dwa razy. W jednym wypadku biskup Meksyku, Sergio Mendes pozytywnie wypowiadał się o masonerii, w drugim natomiast kardynał Felici przypominał, jakie niebezpieczeństwa grożą Kościołowi z jej strony.

Zwróć się teraz do pana profesora Hassa, bo próbuje pan z faktów historycznych wyprowadzać wnioski doktrynalne. Rzeczywiście, odwilż formalna ma miejsce, ale to nie znaczy, że Kościół za cenę, powiedzmy koncesji czy kompromisu – szuka tych kontaktów. I nawiązuję znów do księdza profesora. Dialog, który Kościół prowadzi z całym światem, z niewierzącymi i wierzącymi, dotyczy różnych płaszczyzn. Nie znaczy to, że im dalej, tym prawda bardziej topnieje i maleje. Trzeba by zrezygnować ze wszystkich wartości, łącznie z nadprzyrodzonymi, objawionymi i je roztopić u podstaw tego powszechnego dialogu. Dialog jest prowadzony na różnych szczeblach, na różnych płaszczyznach, dla dobra świata, człowieka, ale także dla zbawienia. Nie znaczy to jednak, że w ramach dialogu wszystko się gubi...

AM – Pragnę zacytować dokument, który nie wszystkim jest może znany, z historii paryskiej Loży „Kopernik”. Mianowicie w piśmie „Ars Regia” pan Winczakiewicz przytoczył list z roku 1978, który po wyborze na tron papieski kardynała Karola Wojtyły, Loża „Kopernik” postanowiła jedomyślnie wysłać do Watykanu:

W dniu wstąpienia na tron Stolicy Apostolskiej gorące i przepiękne radością powinszowania przesyłają Jego Świątobliwości wolnomularze polscy. Różnych wyznań, ale wierni chrześcijańskiej nauce o miłości bliźniego, świeccy ale czujący się spadkobiercami budowniczych katedr, zgrupowani obecnie w Paryżu, ale pracujący z myślą o swych wielkich poprzednikach w Polsce. Łączymy się ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w ogromnej dziś nadziei, że w osobie Jego Świątobliwości znajdują obrońcę i szermierza najdroższej dla nas wartości: godność człowieka, wolność sumienia, tolerancja, kult prawdy, obrona uciśnionych, sprawiedliwość społeczna, poszanowanie swobód obywatelskich oraz miłość Ojczyzny.

Nie sam ten list jest interesujący, ale to co nastąpiło później. Mianowicie, miesiąc później Loża „Kopernik” otrzymała z Watykanu za pośrednictwem nuncjatury paryskiej następującą odpowiedź w języku polskim:

Sekretariat Stanu wypełniając swój zaszczytny obowiązek niniejszym powiadamia, że Ojciec Święty Jan Paweł II z prawdziwą radością przyjął wyrazy szacunku i życzenia przesłane z okazji powołania go na Stolicę Piotrową. W dowód wdzięczności udziela swojego apostolskiego błogosławieństwa, które jest zadatkiem obfitych darów niebieskich.

Proszę księdza profesora, czy to nie jest najlepsza ilustracja, że wszystko idzie w kierunku pełnego pojednania?

MR – Oczywiście, że tak. Kościół jest otwarty na całą rzeczywistość, na cały świat, wszystkie kultury, wszystkie ugrupowania społeczne i ze wszystkimi

chce prowadzić dialog. [...] Ja chciałbym, skoro jestem przy głosie, zadać dwa pytania panu Winczakiewiczowi. Przyjmujecie istnienie Wielkiego Architekta Świata, Budowniczego Świata, a równocześnie wiem, że we Francji w roku 1877 zniesiono to wezwanie w konstytucjach. Ponadto pozwolono też ateistom przynależać do łóż masońskich. Jak to zatem jest właśnie w tej kluczowej dla nas sprawie, a więc sprawie Boga?

Jan Winczakiewicz – Muszę w tym miejscu przypomnieć, że istnieje przynajmniej osiem odłamów wolnomularstwa. Nas interesują w tej chwili jedynie dwa odłamy. Pierwszy, to masoneria regularna, mówię regularna bez jakiegoś cienia wyższości, bo chodzi tutaj po prostu o to, że masoneria regularna przestrzega pewnych reguł (niektóre z nich wymieniłem). Jest także Wielki Wschód Francji, a pod jego egidą założono w Polsce kilka łóż. Masoneria regularna jest bardzo liczna w Anglii, w Stanach Zjednoczonych i ma swoje odpowiedniki we wszystkich krajach europejskich i Ameryki Łacińskiej. Nasi bracia szacują swą liczebność na milion. Wielki Wschód Francji zaś jest najpotężniejszą obediencją we Francji, ale ma stosunkowo mało odpowiedników w innych krajach. My przyjmujemy wyłącznie ludzi wierzących, podczas gdy Wielki Wschód ma stosunek zupełnie inny do religii. Tam nie ma Biblii na zebraniach (choć i tam może być Biblia, jeżeli jakaś loża sobie tego życzy). Ma stosunek do religii tolerancyjny, ale przyjmuje również ateistów. Ma przy tym jednak charakter dość wyraźnie antyklerykalny i nawet wypowiada się oficjalnie i publicznie za zniesieniem szkół religijnych we Francji. Więc to jest ta różnica, to są dwa różne odłamy masonerii. Te odłamy ze sobą nie rywalizują, każdy wypełnia swoje cele.

Obowiązuje nas zakaz uczęszczania na zebrania łóż Wielkiego Wschodu, nie przyjmujemy też do siebie ich jako gości. Ale są czasem pewne płaszczyzny, na których możemy się spotykać poza świątyniami. [...] U nas panuje (i to jest jedna z reguł wywodzących się z najdawniejszej konstytucji Andersona) zakaz prowadzenia dyskusji na tematy religijne i polityczne. Zakaz prowadzenia rozmów na tematy religijne to jest jednocześnie zakaz atakowania religii, czy atakowania Kościoła, podważania dogmatów itd. A więc pełna lojalność wobec religii w liczbie mnogiej. Mamy wśród nas, jak wynika z cytowanego listu do Ojca Świętego, przedstawiciele wielu religii m.in. religii żydowskiej. [...] W wieku XVIII, masoneria była pierwszą i jedyną organizacją, która skupiała ludzi różnych religii. Nawet cechy rzemieślnicze stosowały kryteria wyznaniowe. A dzisiaj już są setki, tysiące organizacji, w których zasiadają na równych prawach protestanci, żydzi, katolicy itd. Ekumenizm, którego prekursorem – jak tu było powiedziane – była masoneria, jest już dzisiaj faktem dokonany i jak najbardziej uznawanym przez Kościół. [...]

Jeśli zaś chodzi o „odwilż” w stosunkach Kościoła i masonerii, we Francji obserwuje się takie zjawisko. Trzydzieści lat temu, biskup sufragan Paryża, ksiądz Piselli, przyszedł do nas z odczytem i wygłosił go w duchu, powiedzmy, pojednawczym. Następnie odczyt wygłosił u nas przeor Ojców Franciszkanów, który również prezentował taką postawę, zresztą nie czyniąc żadnych ustępstw ze stanowiska Stolicy Apostolskiej. Miał jednak – powiedziałbym – krytyczne spojrzenie na historię stosunków Kościoła i masonerii. Uznawał, że pewne oskarżenia miały motywy historyczne, a nie religijne. I wreszcie najważniejsze dla mnie wypowiedzi ojca Lilke’a. Nieżyjący już ojciec Lilke był kaznodzieją, który przez wiele lat prowadził rekolekcje w katedrze Notre Dame, był niewątpliwie osobą reprezentującą Kościół katolicki we Francji. Interesował się masonerią, miał przy tym stosunek do niej bardzo łagodny. Twierdził, że tylko ci masoni podlegają ekskomunice, którzy działają przeciwko Kościołowi, czy przeciwko religii. A więc w praktyce, jego zdaniem, potępieniu Stolicy Apostolskiej podlega Wielki Wschód, a my – Wielka Loża Narodowa Francji – nie. Do naszej Wielkiej Loży Narodowej Francji należy obecnie kilku księży i podobno jeden z nich ma nawet zostać biskupem. Istnieje więc pewna tendencja do zbliżenia. Oczywiście, ta tendencja jest niejednakowo odczuwalna w tym sensie, że jest wielu masonów (setki tysięcy w Ameryce czy Anglii), którzy nie są katolikami i ich po prostu mało obchodzi stanowisko Stolicy Apostolskiej. Ale ci wszyscy masoni, którzy są katolikami, albo którzy wywodzą się z tradycji katolickiej, którzy byli wychowani w duchu religii katolickiej, ubolewają, że ciągle jeszcze to potępienie istnieje. Mamy jednak nadzieję, proszę księdza profesora, że jeszcze my obaj doczekamy się takiego pojednania za 100 albo za 200 lat.

AM – Czy ksiądz też czeka na ten moment?

MR – Na powszechne braterstwo – oczywiście.

AM – Proszę księdza profesora, ale to rozejście się między masonerią a Kościołem nastąpiło w czasach, gdy pojęcie ekumenizmu w ogóle nie było znane i stosunek kościoła katolickiego był podobny do innych wyznań – do wyznania prawosławnego, ewangelickiego itp. Jak to się stało, że właśnie na drodze ekumenizacji zdołano nawiązać pewne porozumienie i wyciszyć spory, natomiast masoneria pozostała cały czas na celowniku, że tak powiem obrazowo, Stolicy Apostolskiej. Niektórzy twierdzą, że chodzi tu przede wszystkim o to, że toczy się dziś walka o rząd dusz między Kościołem katolickim a wolnomularzami.

MR – Być może tak jest, z tym, że Kościół katolicki nigdy chyba nie rościł sobie prawa do tego, by być rządcą dusz. Jest pomocnikiem, tym który pomaga ludziom realizować się, spełniać, ale nie jest politykiem, który by

narzucał uniformizm myślenia i postępowania. Skąd się brały te właśnie uprzedzenia i ostre sądy w odniesieniu do masonerii? Trzeba by powrócić do kwestii Oświecenia. Oświecenie było okresem bardzo ciekawym, ale i niosącym w sobie wiele niebezpieczeństw dla życia religijnego. Chodzi tu głównie o naturalizm i skrajny racjonalizm. Właśnie wtedy racjonalizm został podniesiony do najwyższej rangi poznawczej i jedynej wyrokującej o tym co, jest prawdą, a co prawdą nie jest.

AM – Tak, ale to jest geneza historyczna. Natomiast jak to nastawienie przetrwało przez trzysta lat?

MR – Jeszcze dwa zdania. Ponadto powstał fideizm, który jak się nam wydaje, leży u podstaw religii, tymczasem prowadzi właściwie do niewiary, do obojętności religijnej, albo też do ateizmu. Dlaczego? Jeśli ja wierzę w Architekta Świata, a z Nim nie nawiązuję żadnej łączności, a on jest odległy, nie interesuje się światem, to znaczy, że istnieje dla mnie jakby fikcyjnie. I tu nawiążę jeszcze do symbolizmu, o którym mówił pan Cegielski. W rzeczywistości nie możemy pojmować i poznawać przez pryzmat symboliki. Rzeczywistość jest czymś więcej. W religii, jeżeli mówimy o realności religii, musimy mieć realne odniesienie człowieka do Boga. A jeżeli tego realnego odniesienia nie ma, tam nie ma religii. Mówi się u nas, na przykład, o religiach naturalnych. To jest oczywiście nonsens logiczny, bo nie ma takiej religii, to znaczy takiej, jaką sobie człowiek stworzył. [...] Dlatego my w religii nie odnosimy się do symboli. One mają nam tylko odbijać inną rzeczywistość, jakoś ją przybliżać, ale nigdy zastępować.

Tadeusz Cegielski – Ja bardzo chętnie się zgodzę z tym, co ksiądz profesor powiedział.

AM – Czy to pojęcie Wielkiego Budownika Świata ma odniesienie do wiary chrześcijańskiej?

TC – Chciałem właśnie o tym powiedzieć. Całkowicie zgadzam się ze stanowiskiem księdza profesora. Myślę, że dotykamy tutaj jądra pewnego nieporozumienia. Wolnomularstwo nie jest religią, nie jest parareligią, nie ma zastępować religii, nie wchodzi w obszar, który zajmuje religia i jej instytucje. W związku z tym, jako świecka organizacja, co chcę bardzo mocno podkreślić, ma prawo w sposób całkowicie świecki interpretować pewne zasady. Jeśli chodzi o Wielkiego Architekta Wszechświata, to najwięcej nieporozumień występuje wokół tego kardynalnego symbolu.

Wielki Architekt Wszechświata nie jest Bogiem masonów, jak się to częstokroć rozumie. [...] Chodzi tu o wyłącznie symboliczne zaznaczenie, o to, że porządek świata jest, po pierwsze, racjonalny, co znaczy, że został stworzony przez Boga. Po drugie, że etyka nie jest czymś dowolnym, pochodzącym od

człowieka, efektem procesu historycznego. System etyczny, do którego odwołują się wolnomularze, mieści się w owym obiektywnym porządku. Sama figura Architekta Wszechświata spotykana również na gruncie katolicyzmu, nie jest przecież wymysłem wolnomularzy. Oni odwołują się do pewnego przedstawienia Boga (takie najbardziej znane, to piękna miniatura z XIII w. przechowywana w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Ukazuje Boga jako architekta: z cyrklem, z narzędziami pracy mularza). To jest tylko odwołanie się do generalnej zasady, że etyka pochodzi od Boga, że wszyscy ludzie są dziećmi tego samego Boga. Nie ma tu śladu interpretacji czysto teologicznej, prób ustanowienia jakiegoś ideowego dogmatu. Dlaczego? Właśnie po to, żeby w łoży znalazł miejsce katolik obok prawosławnego, a ten obok protestanta, Żyda czy wyznawcy islamu. Oczywiście, w praktyce nie spotykamy pojedynczych łoż, w których wszystkie religie byłyby naraz reprezentowane, ale odnotowujemy liczne przykłady podobnej koegzystencji w skali danej obediencji wolnomularskiej. Mamy tu źródło zakazu poruszania w łoży kwestii religijnych – właśnie dlatego, żeby uniknąć kolizji poglądów. [...]

LH – Ponieważ nie ma tu nikogo z orientacji Wielkiego Wschodu Francji, to ja niejako muszę na siebie wziąć obowiązek zapełnienia tej luki. Chciałbym przypomnieć, że w konstytucji Andresona powiada się, że chociaż w dawnych latach wolny mularz musiał być wyznawcą religii obowiązującej w jego kraju, to teraz – czyli w początkach XVIII w. – uznaje się za właściwsze, aby był wyznawcą religii, którą wyznają wszyscy ludzie, to jest człowiekiem honoru i uczciwości. I w tym kontekście trzeba pamiętać, że jest sprawą dyskusyjną, jak rozumieć sformułowanie „głupi ateista”. Czy nie może być wolnomularzem ateista, bo ateizm jest głupi, czy tylko głupi ateista, zaś inny może nim zostać? [...]. I dalej: w łoży nie można, nie dyskutuje się o religii. Także przecież papież w czasie wojny wietnamskiej stwierdzał, że do polityki się nie wtrąca, ale wojna ta jest niemoralna, zaś w kwestiach moralności ma prawo zabierać głos. Podobne kwestie rodzą się i w łożach w czasie dyskusji. Co jest kwestią moralności i etyki, a co jest kwestią polityki? O tym trzeba pamiętać.

Tadeusz Jarzębowski – Mnie się zdaje, że wciąż nie dotykamy zasadniczego problemu. Dlatego, że kwestia wolnomularstwa to nie jest wyłącznie kwestia różnic podczas debaty filozoficznej czy teologicznej. Istnieją przecież praktyczne powody, dla których wolnomularstwo było i jest w dalszym ciągu źródłem niepokojów. W przeszłości wolnomularstwo zagrażało ośrodkom władzy, i tak było postrzegane przez te ośrodki. Stąd ich reakcja była silna i bardzo wroga. Uważam, że powinniśmy się trochę zająć nie przeszłością, nie historią, ale rozpatrzeniem problemu, czy dzisiaj, w obecnych warunkach wolnomularstwo jest zjawiskiem groźnym, czy zjawiskiem, które nale-

ży rozważać na tych samych zasadach, jak każde inne ugrupowanie o wspólnych zainteresowaniach. Ja, oczywiście, uważam, że stanowi ono zagrożenie dla religii, a to z powodu swojego synkretyzmu. Otóż ten aspekt solidarności, lojalności pomiędzy wolnomularzami może być postrzegany z jednej strony jako rzecz bardzo piękna. Z drugiej jednak staje się groźny, jeśli jest nim solidarność ugrupowania, które się w tej solidarności na zewnątrz nie deklaruje. Jest powszechnie przyjętą rzeczą w Anglii (aczkolwiek trudną do udowodnienia), że w brytyjskiej policji oficer nie ma co liczyć na promocję, jeśli nie jest wolnomularzem. Co w praktyce oznacza, że zasady wolnej konkurencji zostają tutaj złamane. [...] W większości wypadków, znam kilka takich, ludzie stają się wolnomularzami nie dlatego, że pociąga ich rytuał, misterium, tylko dlatego, że jest to możliwość uzyskania poparcia w swej działalności zawodowej. [...]

Janusz Korwin Mike – [...] Prawdą jest, że doktryna masonerii jest jawna. Jest to doktryna, która zakłada, że obraz świata trzeba konstruować w myśl wymagań rozumu. Tymczasem świat, na przykład zgodnie z teorią ewolucji, w którą kiedyś masoni wierzyli, zbudowany jest dzięki przypadkowi. Gdyby ingerencja rozumu była korzystna, to wtedy wybierałoby się geny świadomie, a nie losowo. Masoni muszą zrozumieć, że ingerencja rozumu w tajemnice czy to boskie, czy to w tajemnice przyrody (jak kto chce, jeżeli jest ateistą, czy wierzy w Boga), jest niesłychanie groźna i to jest powód, dlaczego ja się bardzo boję o masonerię. Ona chce konstruować świat rozumny. [...]

Wojciech Giełżyński – [...] Dyskusja krąży do tej pory wokół różnych wątków, a wiele z nich upraszcza, indywidualizuje i pomija. Zacznę od kwestii stosunku: masoneria a Kościół i pozwolę sobie na wstępie przytoczyć jednozdaniowy fragment autorstwa mojego ojca [Witolda Giełżyńskiego], który był jednym z twórców masonerii Wielkiego Wschodu w Polsce w latach międzywojennych. Właśnie jako przedstawiciel Wielkiego Wschodu pozostawił w swoich zapiskach następujące zdanie:

Masoneria nie jest ani ateistyczna, ani teistyczna, po prostu uznaje sprawę wierzeń za prywatną kwestię jednostki – jest zupełnie tolerancyjna, chociaż niestusne jest przekonanie szerzone przez katolików, że wroga jest chrześcijaństwu.

[...] Często przypisuje się wolnomularstwu podobne intencje jako wolnomysłielistwu i miesza się te dwa pojęcia, a tymczasem tylko niektórzy działacze wolnomularstwa, bardzo nieliczni byli również wolnomysłielcami i to głównie w początkach polskiej masonerii. [...]

Trochę mnie dziwi, że Wielki Wschód został – jak gdyby – odesłany przez przedstawiciela Wielkiej Loży Narodowej czy Polski, czy Francji – do piekła,

bo sama Loża „Kopernik” należała poprzednio do Wielkiej Loży Francji i dopiero niedawno nawróciła się na Wielką Lożę Narodową, a w rezultacie przyjęła personifikację pojęcia Wielkiego Architekta Wszechświata. Zapomniał brat również, że obok Wielkiego Wschodu drugą wielką obediencją jest *Grande Loge de France*, która ma prawie identyczny stosunek do kwestii Boga, jak Wielki Wschód. To jest tylko jedno z licznych nieporozumień, jakie pojawiły się w tej dyskusji. [...] Tu muszę rozszerzyć tę uznaną formułę *Liberté, Egalité, Fraternité* i powiedzieć jeszcze o czterech innych ideałach masońskich, o których do tej pory w ogóle, czy prawie, nie było mowy. Najważniejszy jest ideał tolerancji. To jest podstawa masonerii, ale istnieje jeszcze druga triada: Dobro, Prawda i Piękno. Nie chodzi przy tym o dobro w sensie abstrakcyjnym (czyli z francuskiego *bien*), lecz o to, co Abramowski – faktyczny twórca i idol polskiej masonerii – określał jako „dobroć”. Dobroć – *bonté*, to najważniejsza cecha masonerii, w czym nie ma istotnej różnicy między, nazwijmy to wiarą masońską a wiarą katolicką. Bo dobroć jest najważniejszą wartością i powinna być najważniejszą cechą czy zaletą, zarówno katolika, jak i masona. Dobroć dla innych istot ludzkich, a szerzej dla wszystkich istot żywych, tłumaczy dlaczego masoneria nawiązuje również do innych systemów religijnych czy ideologii, np. do buddyzmu czy do postsocjalizmu. [...]

Większość prac masońskich nie jest prowadzona w lożach. Działalność masonerii nie polega na zebraniach lożowych, nie ogranicza się do symboliki i rytuału. [...] Funkcją masonerii jest realizacja celów masońskich, celów praktycznych, *par excellence* odbywa się to głównie przez prace pozalożowe. W tym również i przez kontakty z duchowieństwem, co więcej, przez włączanie osób duchownych i to wybitnych osób duchownych, do działań masońskich (choć nie lożowych). Przykładem niech będzie sławny ksiądz Kaczyński, który był założycielem jedyne go walczącego pisma antykomunistycznego w Polsce, jakim był „Tygodnik Warszawski”. Ksiądz Kaczyński był bardzo blisko związany jeszcze w czasach powojennych z kołami masońskimi. Mówiono o nim, że sam był masonem, ale na to nie ma dowodu. Z całą pewnością wiem, że był często gościem różnych domów masońskich w Warszawie. Podobnie księża ze świetnej zawsze parafii św. Trójcy na Solcu, która zawsze była na czele ruchu demokratycznego i niepodległościowego, podobnie jak miejsce, w którym obecnie się znajdujemy. Z punktu widzenia działań niepodległościowych, demokratycznych, miejsce to ma ogromną tradycję z czasów stanu wojennego. Takich kościołów było w Warszawie kilka. Niestety, niewiele. Mówimy tutaj o bardzo wielu sympatycznych, historycznych, rytualnych zagadnieniach. Wokół istoty sprawy, czym jest masoneria, czemu

służy i w jaki sposób służy, do tej pory nie padło przy głównym stole prawie żadne istotne zdanie.

Maciej Morawski – Z wielką uwagą przysłuchiwałem się tej dyskusji, która – moim zdaniem – a wbrew temu, co pan mówi, wiele wniosła. Jeśli idzie o Wielki Wschód Francji, to rzeczywiście w ramach tego odłamu masonerii są ludzie, którzy występują – jakby to określić – jako osobiści nieprzyjaciele Pana Boga, są ponadto tam grupy niesłychanie agresywne wobec Kościoła katolickiego. Mówi się o ewolucji stosunku Kościoła katolickiego do masonerii. Ale czy nie należałoby zwrócić uwagę również na postawy masonerii? [...] Jako katolik sądzę, że problem masonerii jest jednym z wielu wyzwań rzuconych nam przez epokę. Wyzwań, które każą nam szczególnie ostrożnie podchodzić do pokusy relatywizmu, szczególnie ściśle trzymać się doktryny Kościoła. I również przeciwstawiać się wszelkim ekscesom szeroko pojętego liberalizmu. Liberalizmowi należy przeciwstawiać doktrynę Kościoła. Jeśli chodzi o tolerancję, to powiem, że papież Jan XXIII, ten wielki papież, w encyklice *Pacem in terris* powiedział, że należy potępiać poglądy, a nie ludzi. Otwiera to możliwość szerokiego dialogu. Mieszkam w Paryżu i mam do czynienia z ludźmi związanymi z Lożą „Kopernik”. Muszę powiedzieć, że loża ta, choć nie znam jej programu, gromadzi ludzi prowadzących wspaniałą działalność charytatywną, a przy tym uderza mnie, że są to ludzie mający wielkie poczucie humoru, które dotyczy nawet samej masonerii. Ta wypowiedź odnosi się do obecnego tu, wybitnego polskiego poety, Jana Winczakiewicza.

WG – Pojawiło się tu zdanie, że powstanie masonerii stanowiło reakcję na sojusz tronu z ołtarzem. Chcę powiedzieć, że miały miejsce różne sojusze, w których uczestniczyła również masoneria. Masoneria utożsamiała się ze strukturami władzy, ale w pewnym zakresie dokonywał się również sojusz loży z ołtarzami. Przykłady są liczne: obecność księży lub biskupów w lożach, lub postać księdza Strojnowskiego itp. są tego historycznym dowodem. Chociażby jeden z obrońców w XIX w. dogmatu o nieomyślności papieża – *De Maistre* – był wielkim masonem i spuścizny z przeszłości nigdy się nie wyrzekł. Oczywiście, istniały pewne kontrowersyjne tradycje, np. przekleństwo wielkiego mistrza templariuszy de Molaya. Chciałbym przypomnieć jeszcze jeden fakt. Mianowicie, w ramach teorii spiskowej, pierwsza fala antymasońskich pamfletów wcale nie wskazywała na żydowski czy jacobiniński charakter masonerii. Pamflety te, co profesor Hass potwierdzi, dowodziły, że masoni są produktem czy wytworem jezuityzmu! Była to pierwsza z teorii, która zadecydowała o późniejszym obrazie masonerii jako organizacji spiskowej. Ja powiem tak – w ciągu swoich dziejów masoneria

opuściła miejsce, które historycznie zajmowała i ulegała stopniowemu zwyrodnieniu, to znaczy pragmatyzacji. Przybrała charakter klubu, którego celem jest realizacja rozmaitych interesów gospodarczych, politycznych itd.

Jarosław Kolczyński – Dla równowagi chciałbym się zająć obrazem pozytywnym masonerii. [...] Masoneria jest postrzegana jako racjonalistyczna, a więc w opinii tej zawarty jest – podskórnie – zarzut ateizmu. Trzeba raczej zwrócić uwagę na kultywowanie tradycji, nazwijmy ją klasyczną. Nie przypadkiem wśród wielu wybitnych archeologów, filologów klasycznych byli właśnie masoni. Stanisław Kostka Potocki zgromadził wielkie zbiory sztuki starożytnej jako wzór do naśladowania i studiowania tej epoki. [...] Ważne też są studia nad alchemią, nad symboliką. Symboliki nie można rozumieć naiwnie [...]. Symbol jest kluczem, który wprowadza, wtajemnicza w dziedzictwo kultury. W ten sposób, dysponując pewną dyscypliną intelektualną do panowania nad ową wielowiekową materią, masoni stają się bardzo atrakcyjnym środowiskiem. Tworzy się pozytywny kulturowo wzór, który jest już zakorzeniony w świadomości znacznej części inteligencji. Natomiast reakcje mogą być negatywne, ponieważ wiedza jest zawsze podejrzana. W związku z tym – powiedziałbym ostro i skrajnie – mogą być to pewne ludowe, plebejskie fobie skierowane przeciwko temu, co można nazwać po prostu światem kultury.

AM – Przeciwno farmazonom.

JK – Przeciwno farmazonom. Tak jest.

AM – Dziękuję bardzo; przechodzimy teraz do następnego tematu [...].

Opracowała Mirella Kurkowska

* Fragment dyskusji z programu: *Świat przeciw masonerii?* z cyklu *Latarnia magiczna*. Emisja w programie 2 TVP dnia 28 VI 1995 r. Scenariusz i redakcja: Andrzej Mietkowski i Sławomir Józwiak, konsultacja: Tadeusz Cegielski, Leszek Dziurawicz.